

Błędy nauczania o „niebiańskim sądzie” – części 1-6

(od tłumacza – słowo „court” używane w języku angielskim ma wiele znaczeń. Najczęściej tłumaczone jest jako sąd, czy trybunał, lecz oznacza także dwór (królewski), dziedziniec czy też przedsiónek – jak to jest tłumaczone w polskiej Biblii. Proszę o wybaczenie, jeśli niewłaściwie tłumaczę, ale ta nauka jest mi całkowicie obca)

Mówi się, że agenci federalni, kiedy są szkoleni w dziedzinie rozpoznawania fałszywych pieniędzy, najpierw muszą bardzo dokładnie nauczyć się, jak wyglądają prawdziwe banknoty. Kiedy bardzo, ale to bardzo dobrze nauczą się, jak wygląda oryginał, wtedy z łatwością mogą wykryć podróbkę.

W ten sam sposób podejść do nauczania o „przedsiónekach nieba”. W pierwszej połowie tej serii skupię się przede wszystkim na pokazaniu prawdy, gdy więc potem przejdę do opisu nauk dotyczących „przedsióneków nieba”, rozpoznacie wtedy i duchem jak i rozumem, że to fałszywka.

Jakie są podstawy nauczania o „niebiańskim sądzie (court)”?

W „niebiańskim sądzie” (court) przedstawia się modlitwę, która ma działać podobnie do współczesnego zachodniego systemu sądownictwa karnego. Założenie jest takie: Ojciec jest sędzią, Jezus jest naszym prawnikiem, Szatan oskarżycielem, a my wnoszącymi naszą sprawę przed ten sąd, aby właściwie to ocenił. Jest to legalistyczny system modlitewny, przypominający funkcjonowanie dzisiejszego sądu karnego.

Nauczanie to mówi, że szatan ma dostęp do Ojca w czasie, gdy rozpatruje on sprawę każdej osoby. Ponadto mówi, że niektórzy wierzący, którzy umarli, działają teraz jako niebiańska rada. (Więcej o tym powiem w dalszych częściach nauczania).

Człowiek, który naucza tych rzeczy, porusza w swych książkach także inne tematy, które odwołują się jedynie do różnych ludzkich lęków i pragnień. Mówi o „poruszaniu się w niebiańskich sądach (courts)”, „fundamentach łamania przekleństw pokoleniowych”, „modlitwach i deklaracjach otwierających przedsiónek (courts) nieba”, „niebiańskich świadkach - współpracy z niebiańską radą w celu osiągnięcia osobistego przełomu”, „wydawaniu boskich zakazów powstrzymywania się”, „otrzymywania uzdrowienia z niebiańskiego sądu (court)”, „odblokowywaniu przeznaczenia przed niebiańskim sądem (court)”, „niebiańskiej giełdzie (odblokowywaniu bogactwa)”, itd.

Potrzebujemy zrozumieć, czym jest łaska naszego Ojca oraz naszego Pana

Ojciec wraz z naszym Panem robią, co w ich mocy, aby pomóc niewinnym wierzącym, którzy mają dobre intencje, którzy desperacko szukają odpowiedzi na pytania, ale utknęli w tej błędnej nauce. Jeśli nawet jakaś modlitwa została wysłuchana, gdy posłużono się tą formułą, to w żaden sposób nie uwiarygodnia to tego nauczania, lecz jedynie pokazuje łaskę Ojca, który chce pomóc jednemu ze swoich dzieci, które znalazło się w potrzebie. Podobnie, jak pastor, który ma potajemny romans, może pomodlić się za kogoś i ta osoba zostaje uzdrowiona – Pan uzdrowił ją z powodu tego, kim sam jest, a nie na znak poparcia tego pastora.

Biblia jest księgą orientalną. Ojciec jest królem typu wschodniego. Tak samo Jezus. To klucz do zrozumienia słowa „przedsiónek” (court) w Biblii.

Daleki, czy też Bliski Wschód, to kraje wschodu – Orient. Sądy królewskie są sądami typu wschodniego, a nie systemem sądowniczym opartym na demokracji XXI wieku. Na potrzeby tego tekstu: Europa i Ameryki to „Zachód”, podczas gdy Izrael i Bliski Wschód to „Wschód” (Orient).

„Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem, W przedsiónek jego z pieśnią chwały! Wystawiajcie go, błogosławcie imieniu jego! Albowiem dobry jest Pan; Na wieki trwa łaska jego, A wierność jego z pokolenia w pokolenie”. Ps. 100: 4-5

Orientalny przedsiónek (court), o którym mowa w powyższym Psalmie, odnosi się do obszaru wokół królewskiego tronu. Przechodzisz przez bramy i wchodzisz na dziedziniec (court) tronu. Słowo ‘dziedziniec’ (court) w języku hebrajskim oznacza ogrodzenie, czy zagrodę i odnosi się do obszaru wokół tronu lub pałacu. W Starym Testamencie jest też wspomniany dziedziniec zewnętrzny i wewnętrzny. Nie jest tu mowa o współczesnym systemie sądowniczym, ale o terenie wokół tronu.

Orientalne zwyczaje: od Abrahama do ewangelii, a nawet dalej

Należą do nich kłanianie się w pas, czy też uklęknięcie przed osobą sprawującą władzę. Na Zachodzie podajemy sobie ręce. Na Wschodzie ludzie kłaniają się sobie w pas. W Rodz. 18:2 widzimy Abrahama, który pokłonił się przed Panem, gdy stanął przed nim z dwoma aniołami. Pan pozwolił mu wstawić się za siostrzeńcem Lotem i mieszkańcami Sodomy. Później, w rozdziale 19, aniołowie uratowali Lota i jego rodzinę.

W Mat. 2:11 mędrcy oddali pokłon przed dzieciątkiem Jezus. W Dz. 10:25 rzymski Korneliusz „padł do nóg jego” przed Piotrem i „oddał mu pokłon”. W Flp. 2:10 czytamy, że każde kolano się zegnije i każdy język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem. To wszystko to orientalne zwyczaje.

Weźmy pod uwagę także orientalny sposób podróżowania króla

Zapewne wielu z nas widziało filmy czy książki ukazujące historyczne obrazy z Chin, Japonii, Indii itd., gdzie widać cesarza lub innego oficjela siedzącego na lektyce. Zazwyczaj miała ona jakieś zastony i przenoszona była za pomocą drążków umieszczonych na ramionach sług.

W podobny sposób, zgodnie z Bożym przykazaniem, Arka Przymierza była noszona przez kapłanów. W 1 Kron. 15 widzimy po bokach arki pierścienie, przez które przekładano drążki, które następnie Lewici brali na swe ramiona i tak ją przenosili.

Wspomniałem o tym fragmencie...

... ponieważ wyjaśnia dlaczego Uzza zginął, gdy chciał podtrzymać arkę, która przewożona była wozem zaprzęgniętym w parę wołów (2 Sam. 6:6-8). Dawid w niewłaściwy i nieświadomy sposób wiozł arkę na wozie. Gdy Uzza zginął, Dawid odrobił pracę domową i zapoznał się z Bożymi wskazówkami. Nakazał wtedy Lewitom, aby to oni ponieśli arkę. Sposób przenoszenia arki widzimy w Wyj. 25: 12-15, 27, w Wyj. 27: 6-8.

Sposób, w jaki Izrael przenosił Arkę Przymierza, jest obrazem realności nieba. Ezechiel widział Ojca, który zbliżał się do niego lecąc na swym tronie (Ez. 1). Opisał ogniste cheruby, trzymające na swych ramionach platformę z tronem, które zabierały Go wszędzie, gdziekolwiek chciał (Ezech 1: 15-28).

Do osób mających bezpośredni przystęp do orientalnego dworu (court) zaliczano rodzinę i dzieci króla, przyjaciół, doradców oraz przywódców duchowych.

Jeśli czytałeś Księgę Daniela, to wiesz, że Daniel takie właśnie zajmował stanowisko na dworze Nabuchodonozora. Widzimy także Esterę i jej męża – króla. Widzimy Józefa (i jego braci) na dworze faraona. W Izraelu i Judzie widzimy proroka Samuela przychodzącego przed króla Saula. Widzimy Izajasza usługującego królowi Ezechiaszowi i Jeremiasza służącego królowi Sedekiaszowi, itd. Król rządził Izraelem, a prorok i kapłan mu doradzali przez cały czas.

Tak, to prawda - Biblia jest księgą orientu, a tron Ojca jest częścią orientalnego dworu (court).

Jesteśmy rodziną – mamy więc dostęp do naszego Ojca, Króla i nikt nie może nas przed Nim oskarżać. Dwór królewski (orientalny i zachodni) to przedłużenie rodziny króla. Do osób, które mogą stawać przed królem zalicza się jego rodzinę, szlachtę, a także przywódców duchowych. Obejmuje to również królewskich pomocników, którzy nie są członkami rodziny królewskiej.

+++

W zeszłym tygodniu zakończyłem mówiąc o tym, jak na dworze Orientu, rodzina króla ma do niego bezpośredni dostęp. Wspomniałem też, że rodziny nie można oskarżać, ani też ścigać.

Weźmy pod uwagę starożytny zwyczaj mordowania wszystkich członków rodziny obalonego króla. Całą rodzinę królewską, od króla po najmłodsze dziecko, traktowano jako równą sobie, wszyscy więc musieli zginąć. W 2 Sam. 4:4 widzimy rodzinę Saula uciekającą przed nowym królem - Dawidem w obawie, że teraz zostaną zabici. Opiekunka Mefiboszeta uciekając potknęła się i upadła, w wyniku czego okulała. Dawid jednak postąpił inaczej i okazał mu wielką łaskę. Król i jego dzieci traktowani są jednakowo. (2 Sam. 9: 6-11)

Dwóć Ojca – Obj. 4

Będąc zabrany do nieba, Jan widzi Ojca siedzącego na swoim tronie, otoczonym przez 24 starców i cheruby. W kolejnym rozdziale widzi Pana, niegdyś zabitego, który teraz żyje na wieki. To obraz orientalnego, królewskiego dworu. Ludzie przed tronem radują się, ponieważ Jezus uczynił nas...

„...rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego...” Obj. 1:6

„...dla Boga naszego ród królewski i kapłanów...” Obj. 5:10

„Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy”. Rzym. 8:16

„A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa”. Rzym. 8:17

„(Ojciec) przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej”. Ef. 1:5

Z tego właśnie powodu mamy dostęp to tronu Ojca - jesteśmy Jego dziećmi i przydzielono nam „zadanie” bycia kapłanami i królami, abyśmy razem z Nim rządźili. W rezultacie...

„...w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i **macie pełnię w nim**; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności”. Kol. 2: 9-10

„ale Bóg (Ojciec), który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby (Ojciec mógł) okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie.” Ef. 2: 4-7

Dzięki dziełu Jezusa Chrystusa staliśmy się częścią królewskiego dworu. Jesteśmy Jego królewskimi dziećmi, jesteśmy kapłanami, królami i Jego rodziną. Mamy w Nim pełnię. Mamy bezpośredni i nieograniczony dostęp do tronu Ojca. Jesteśmy częścią Jego dworu. Z odwagą przychodzimy do tronu, mówiąc po prostu „Ojciec” i to już przyciąga Jego uwagę.

To, że jesteśmy Jego dziećmi – dziećmi Króla, że mamy w sobie Jego życie sprawia, że nikt nie może wnieść przeciwko nam oskarżenia. To już zostało postanowione i załatwione. Gdy Jezus powrócił do nieba jako zmartwychwstały Człowiek, jako Pan wszelkiego stworzenia, Jego dzieło usunęło z nieba jakąkolwiek możliwość, aby szatan nas oskarżał.

Bóg Ojciec już to rozstrzygnął. Już za późno, aby nas oskarżać, ponieważ narodziliśmy się na nowo, zostaliśmy zapieczętowani Jego Duchem Świętym i staliśmy się obywatelami nieba. Zostaliśmy obmyci* i uświęceni (oddzieleni dla Boga), i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego. *1 Kor. 6:11.

‘Usprawiedliwieni’ nie oznacza, że nasza kartoteka została wyczyszczona,...

... że zostaliśmy uniewinnieni. Wielu chrześcijan tak wierzy, ale nie tego naucza Biblia. To, że zostaliśmy usprawiedliwieni* nie oznacza, że wyczyszczono nam kartotekę, ale to jest tak, jakby nigdy żadna taka kartoteka w ogóle nie istniała. Król stanął w twojej obronie i tak to ogłosił. To oznacza, że nie ma teraz możliwości oskarżyć cię o cokolwiek, ponieważ Bóg nie odnotował żadnego złego uczynku. Z tego właśnie powodu Jezus powiedział (Obj. 3:5), że wyzna nas przed Ojcem i Jego aniołami. Nie jesteśmy uniewinnieni, lecz usprawiedliwieni i Pan to potwierdził przed swym Ojcem. *Rzym. 3:24,28; 5:1, 9; 8:30. Gal. 3:24

Wszystko stało się nowe i wszystko to jest z Boga*. Nic starego nie zostało. W Chrystusie wszystko jest nowe. Jezus „wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża”*** - to zginęło na krzyżu wraz z Jego śmiercią. Istnieje tylko zmartwychwstałe życie. Śmierć Jezusa sprawiła, że Jego testament stał się prawomocny, a gdy powstał z martwych, stał się jego wykonawcą. *2 Kor. 5:17; ** Kol. 2: 13-15, (Hebr. 9: 16-24 – Wykonawca testamentu)

Ponieważ jesteśmy usprawiedliwieni przez Ojca, nikt nie może nas oskarżać

Rzymian 8:31-34: „Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg (Ojciec) za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? **Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami.**”

„Jeśli Bóg jest z nami, któż może być przeciwko nam?”

„Któż będzie oskarżał wybranych Bożych (wybranych przez Ojca)?”

„Bóg (Ojciec) usprawiedliwia.”

„Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał...”

Jeśli ktoś próbuje przenieść funkcjonowanie starożytnego, orientalnego dworu królewskiego na współczesną formę funkcjonowania sądu karnego, popełnia kardynalny błąd. Nie tylko ignoruje, ale neguje wszystko, co Jezus dla nas uczynił.

Odnów swoje myślenie przez rzeczywistość Nowego Testamentu. Niebiański dwór, w którym mieszka Król i gdzie przebywają Jego (królewskie) dzieci, to miejsce, gdzie dzieci te mogą znaleźć miłosierdzie i łaskę ku pomocy w stosownej porze. Hebr. 4:16

Nauczanie o „niebiańskim sądzie” przekreśliło znaczenie tronu naszego Ojca, z miejsca bezpiecznego, jakim jest nasz dom, w miejsce pełne niepewności, zamętu i strachu.

Czy jakkolwiek aspekt takiego nauczania przypomina obraz Jezusa, który widzimy w ewangelii?

Czy widzimy to nauczanie przez ostatnie 2000 lat chrześcijaństwa? W obu przypadkach odpowiedź brzmi ‘nie’.

Autorzy Nowego Testamentu pisali o tym, że jesteśmy obywatelami nieba i o tym, co Jezus dla nas uczynił; pisali o danym nam autorytecie i o naszym usprawiedliwieniu przez Boga. Nie znajdziemy w nim żadnego nauczania w kwestii jak mamy przynosić swą sprawę przed niebiański sąd. Przecież już zostaliśmy usprawiedliwieni przez naszego Ojca.

Szatan został rozbrojony i tym właśnie zajmujemy się kolejnym razem.

+++

Ustaliliśmy już, że jesteśmy rodziną Króla i mamy bezpośredni dostęp do jego tronu.

Zanim przejdę dalej, chcę przypomnieć czytelnikowi, że termin „niebiański dwór”, czy też „niebiański sąd” nie występuje w Biblii. Określenie to jest wymysłem człowieka – określeniem, które usuwa z modlitwy człowieka jego emocje, jego serce i zastępuje to formułą procesu prawnego, w której wszystko musi być zrobione we właściwym porządku, w przeciwnym razie modlitwy nie zostaną wysłuchane, a diabeł będzie miał otwarte drzwi do naszego życia.

Jednak będąc dziećmi Króla, zostaliśmy wyznaczeni, aby zarządzać królestwem, jako jego kapłani i królowie. Zasiadamy w niebiosach wraz z naszym Panem i Ojcem. NT mówi, że będziemy „panować z Nim przez 1000 lat” w przyszłych wiekach. (1 Kor. 6:2-3; 2 Tym. 2:12; Obj. 5:10, 20:4, 6; 22:5)

Jezus oczyścił niebo z wpływów szatana

Spójrzmy na fragment Ef. 1:19-20, mówiący o działaniu Ojca wobec Jezusa i wobec nas: „i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego (Ojca) wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły Jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie.”

Zrozumieliście to? Moc, której Ojciec użył, aby wzbudzić Jezusa z martwych, jest TĄ mocą, która teraz działa w twoim i moim życiu – w życiu każdego wierzącego. Moc, która została uwolniona w czasie

zmarłychwstania, w niezmienionej postaci dociera do każdej osoby, która oddała się Chrystusowi. To TA właśnie moc ożywiła twego ducha. To TA właśnie moc zmarłychwstania działa dzisiaj w twoim życiu.

Cała TA moc płynie tym samym nurtem, z tą samą siłą, nie utraciwszy nic od tamtego niedzielnego poranka sprzed wieków.

Kontynuując w wersetach 22-23...

„ i posadził (Jezusa) po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzę i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia.”

Zauważmy, że Jezus jest ponad wszystkim, a my jesteśmy w Nim. Ta sama moc, która działała w Nim, która wzbudziła Go z martwych, działa dzisiaj w nas każdego dnia naszego życia. Jesteśmy jedno z Nim, a On jest jedno z nami. On jest Głową, a my jesteśmy jego ciałem.

To, że postawiono go ponad wszelką władzę i panowaniem, władcami i zwierzchnościami, potwierdza fakt, że szatan został już pozbawiony dostępu do nieba.

Szatan nie może wejść do nieba: rzeczywistość Nowego Testamentu

Jedną z głównych tez „niebiańskiego sądu” jest to, że szatan ma bezpośrednie wejście do nieba.

Na poparcie tego używa się fragment Łuk. 10:17-20, gdzie Jezus powiedział: „Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba.”

Wyrwując to z kontekstu można pomyśleć, że Jezus mówi, iż W TEJ CHWILI widział szatana spadającego z nieba. Byłoby to jednak sprzeczne z faktem, że Szatan wcześniej upadł i przebywał w ogrodzie Eden, gdzie kusił Adama i Ewę. Byłoby to sprzeczne z faktem, że szatan kusił Jezusa na pustyni, zanim ten rozpoczął swą służbę.

Tak więc koncepcja, że W TYM MOMENCIE szatan upadł, musi zostać odrzucona

Kontekst przedstawia całą historię. Uczniowie wrócili podekscytowani jak małe dzieci mówiąc, że nawet demony są im posłuszne. Jezus uspokaja ich mówiąc: „Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba... Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane.”

Innymi słowy powiedział „dajcie spokój chłopaki – nie skupiajcie się na rzeczach drugorzędnych, bo przecież widziałem na własne oczy, jak go wyrzucono. Zamiast skupiać się na autorytecie, który wam dałem, skupcie się na niebie.”

Szatan nie ma wstępu do nieba? Ale przecież nazwany jest oskarżycielem naszych braci...

To prawda, ale najważniejszy jest kontekst. Informacje daje nam fragment z Obj. 12: 9-11: „[...] I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem..., zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie.. zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem.”

Został wyrzucony z nieba na ziemię, więc kieruje przeciw nam oskarżenia będąc tu na ziemi, a nie w niebie przed naszym Ojcem. Jego oskarżenia przychodzą do nas indywidualnie – oskarża bezpośrednio nas. Nie może już dłużej oskarżać nas przed Bogiem - naszym Ojcem, więc oskarża bezpośrednio nas samych, tu na ziemi, wkładając w nas potępienie.

Jego oskarżenia nie trafiają już do Boga. Jezus zamknął temu drzwi, ponieważ Ojciec usprawiedliwił nas w Jezusie Chrystusie i teraz, jako jedno z nim, zasiadamy w okręgach niebiańskich.

Szatan nie oskarża cię przed Ojcem

On oskarża cię prosto w twarz. Mówi do twoich uszu, do twej wyobraźni, do twych myśli. Piotr, w 1 Ptr. 5:8: napisał: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć.”

Piotr nie napisał, że szatan przechadza się w niebie, ale tutaj, na ziemi.

Uduchowanie własnego grzechu

Głównym punktem nauczania o „niebiańskim sądzie” jest koncepcja, że „grzechy pokoleniowe” twojej rodziny umożliwiają szatanowi wejście do nieba, aby oskarżyć cię teraz przed Bogiem. Nauczanie o „przekleństwie pokoleniowym” pozwala człowiekowi obwinąć za swój stan dawno zmarłego przodka.

Taka osoba uduchowia własny grzech czy też warunki życia – zamiast wziąć odpowiedzialność za własne życie, obwinia za to swoich zmarłych krewnych. Błędne nauczanie o „niebiańskim sądzie” mówi, że musimy stanąć przed obliczem Ojca jak i diabła, aby przedstawić własną rację... To nie prawda.

+++

Ostatnio mówiłem o tym, jak szatan został wyrzucony z nieba na ziemię. Nie oskarża już nas przed naszym Ojcem w niebie, ponieważ nie ma już tam wstępu. Nie posiada podwójnego obywatelstwa.

Zostawszy zrzuconym na ziemię, szatan chodzi tu „szukając, kogo by pochłonąć”. Począwszy od kuszenia Adama i Ewy, przez kuszenie Jezusa, aż po kuszenie nas samych – szatan w swym działaniu ograniczony jest do ziemi.

Jakiegokolwiek oskarżenia lub pokuszenia, których doświadczamy, swoje źródło mają w demonach poruszających się tu na ziemi. Jeszcze raz chciałbym wyraźnie wskazać błędy nauki o niebiańskim sądzie. Całe to nauczanie oparte jest na koncepcji, że szatan ma taki sam dostęp do Ojca, jak i my. Gdyby tak było, byłby to policzek dla tego, co dokonał Jezus. Wystarczy przeczytać pierwszy rozdział Listu do Efezjan, by dostrzec ten błąd.

Szatan nie przebywa już w niebie, lecz jest przywiązany do ziemi. Nie posiada podwójnego obywatelstwa.

Nauczanie o przekleństwie pokoleniowym

Wspomniałem o szczególnym nacisku tej nauki na kwestię przekleństwa pokoleniowego, co pozwala ludziom, za ich obecną sytuację życiową, obwiniać dawno zmarłych krewnych. Takie rozumowanie błędnie uduchowia zwykłe problemy, niewłaściwe myślenie, błędne ludzkie wybory i skupia wszystkie wysiłki poprawy życia na znalezieniu jakiegoś duchowego klucza. Stoi to w bezpośredniej sprzeczności ze Słowem Bożym, które uczy wierzących brania osobistej odpowiedzialności za własne życie i ciężkiej pracy nad swą cielesnością.

Idee w postaci niebiańskiego sądu wydają się oferować prosty sposób rozwiązania skomplikowanych problemów, ale jest to zwiedzenie. Paweł, pisząc do Efezjan (pamiętasz ich z Dz. 19, gdzie spalili swoje okultystyczne księgi), nigdy nie odniósł się do ich przeszłości, lecz w rozdziale 4 zwrócił się do nich bardzo bezpośrednio: Przestańcie grzeszyć, przywdziejcie Chrystusa, pracujcie nad sobą, trzymajcie się Boga, kochajcie się nawzajem – tak, jak uczył tego Chrystus.

Skąd wzięło się nauczanie o przekleństwie pokoleniowym?

W Wyj. 20:5, odnosząc się do bałwanów, Pan mówi:

„Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył, gdyż Ja Pan, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą.”

Następnie w Wyj. 34:7 widzimy Mojżesza rozmawiającego Panem twarzą w twarz, gdy spotkali się na górze w chwale. Pan przytacza wtedy po części słowa z 20:5.

Jednakże werset Pw.P. 5:9 skierowany jest do dzieci, które urodziły się Izraelowi w czasie 40 lat, które spędzili na pustyni, po ich wyjściu z Egiptu. Dorosłe już dzieci mają właśnie wejść do Ziemi Obiecanej, gdy Pan powtarza te słowa:

„Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył, gdyż Ja, Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą”

Zwróćmy uwagę, że Pan jest tu bardzo konkretny

Mówiąc o winie ojców, odnosi to do rodzin, które Go nienawidzą. To NIE odnosi się do Izraelitów. To NIE odnosi się do tych, którzy wierzą i chodzą z Bogiem Izraela.

Słowa te zostały wypowiedziane do Mojżesza i Izraela około 1400 r. p.n.e. W czasach Ezechiela (około 591–573 r. p.n.e.) Izrael znalazł się w babilońskiej niewoli. Stało się tak, ponieważ oni sami, jak ich ojcowie, i ojcowie ich ojców, odwrócili się od Pana. Z tego powodu doświadczyli konsekwencji swych własnych grzechów oraz grzechów swoich przodków.

Czy Bóg obarcza dzieci grzeszników odpowiedzialnością za grzechy poprzednich pokoleń?

Ez. 18 odpowiada na to zdecydowanym NIE. Najbardziej znany fragment z tego rozdziału mówi: „Każdy, kto grzeszy, umrze”.

Fragment Ez. 18:1-9 wyraźnie pokazuje, że sprawiedliwy syn nie poniesie odpowiedzialności za nieprawość ojca.

Ez. 18:19-22:

„Człowiek, który grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za winę ojca ani ojciec nie poniesie kary za winę syna. Sprawiedliwość będzie zaliczona sprawiedliwemu, a bezbożność spadnie na bezbożnego.”

To ujawnia cały błąd nauczania o przekleństwie pokoleniowym. Bóg nie karze dzieci za nieprawość ich ojców. Sprawiedliwe dziecko nie będzie pociągnięte do odpowiedzialności za grzechy poprzednich pokoleń.

ALE... nauczanie to mówi, że jednak diabeł przynosi przekleństwo

Jeśli Bóg nie obarcza syna odpowiedzialnością za grzechy jego ojca, to diabeł nie ma żadnego prawa, aby go atakować.

Żyjemy w czasach Nowego Testamentu. Mieszka w nas sam Chrystus. Nasz duch został odtworzony przez Ducha Świętego. Jeśli popełniamy te same grzechy, co nasi przodkowie, wtedy to jest nasza wina, a nie ich. Człowiek może urodzić się w dysfunkcyjnej rodzinie, ale jeśli po wyjściu z niej dalej powtarza te same dysfunkcje, wtedy sam jest za to odpowiedzialny.

To, co MOŻNA znaleźć w Biblii, to duchy rodzinne (familiar spirits) - Kpł 19:31, 20:6

To demony, które przywiązują się do jakiejś rodziny. Wpływają na nią i ten wpływ MOŻE trwać przez całe pokolenia sprawiając, że kolejne pokolenia tkwią przez lata w tym samym grzechu.

Kiedy zdasz sobie sprawę, że nie ma czegoś takiego, jak przekleństwo pokoleniowe, z którym musisz walczyć, to mając w sobie Chrystusa możesz oprzeć się wszystkiemu - możesz przestać grzeszyć. Gdy przestaniesz obwiniać innych za bałagan, który masz w życiu, możesz w pełni zacząć chodzić z Panem. To podróż – może nawet trudna, ale jesteś w stanie i musisz ją odbyć.

Kolejnym razem podzielę się historią mojego własnego „łamania przekleństwa pokoleniowego” oraz zmagania się z różnymi duchami.

+++

Poniżej podsumowanie nauk (błędnych) o niebiańskich sądach:

- w niebie istnieje nowoczesny - na styl zachodni - sąd karny

- szatan ma dostęp do niebieskiego sądu i działa tam jako oskarżyciel, który nas oskarża
- twoje własne grzechy, jak i grzechy zmarłych krewnych, dają szatanowi legalne prawo do oskarżenia
- w niebiańskim sądzie istnieją tajne zwoje, które muszą być otwarte, aby sąd rozpoczął obrady
- sądy te są tajne i wymagają też tajnej wiedzy, by wiedzieć, jak się w nich porusza
- w niebie znajduje się chmura świadków (zmarłych chrześcijan), którzy przemawiają w twoim imieniu
- jeśli poruszamy się w niebiańskim sądzie, dajemy Bogu Ojcu możliwość „dokonać jego ojcowskiej pasji”.

Wspominałem już, że orientalny dwór...

... który pokazuje Biblia, w żadnym stopniu nie przypomina tego, o czym mówią powyższe nauki. Czy orientalny król rozpoznaje sprawę i wydaje wyrok? Tak, robi to, ale w żadnym stopniu nie przypomina to funkcjonowania zachodniego systemu sądowego.

Pokazałem, że wyrok w naszej sprawie został już wydany i że teraz „któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał?” Rz. 8:33.

Pokazałem też, jak szatan został wyrzucony z nieba

Szatan kiedyś oskarżał nas przed Bogiem. Ale teraz przebywa na ziemi - chodzi jak ryczący lew i oskarża nas tutaj. Każdy z nas słyszał te oskarżenia tu, na ziemi, a nie w niebie.

Podzieliłem się z wami, że nie ma żadnego pokoleniowego przekleństwa, którego teraz, chcąc być wolnym, musimy się wyrzec, odrzucić lub z niego pokutować. Dusza, która grzeszy, umrze. Dusza, która wierzy w Jezusa, jest rodzi się na nowo. To nasza indywidualna odpowiedzialność.

Istnieją nurty wiary, które czynią z Boga naszego przeciwnika

Gdybyśmy tylko modlili się wystarczająco, to On zesłałby przebudzenie. Gdybym tylko wystarczająco pościł, przekonałbym Go o mojej szczerości, albo o mojej pilnej potrzebie. Istnieje jeszcze jeden nurt, który skupia się na diable. Ludzie w nim myślą, że jeśli nie zrobią wszystkiego idealnie, diabeł będzie miał otwarte drzwi do ich życia. ALBO, diabeł ma już otwarte drzwi i muszą teraz znaleźć sposób, jak je zamknąć.

Z tego, co widziałem w życiu swoim i innych ludzi, i co ma odzwierciedlenie w Piśmie wynika, że 99,9% uwolnień następuje w chwili, gdy osoba postanawia wieść prawe życie. Demon odchodzi, bo nie znajduje już w niej miejsca dla siebie. Kiedy człowiek zda sobie sprawę, że mieszka w nim Chrystus ORAZ, że posiada autorytet, aby użyć imienia Jezus przeciwko demonom, ORAZ jest pewna tego, że jest częścią nieba, gdy decyduje się żyć dla Boga i więcej nie grzeszyć, to oznacza to dla demonów „koniec gry”.

W tej kwestii nasza wola jest silniejsza od jakiegokolwiek demona, czy samego Boga

Czasami chrześcijanie tak bardzo zaabsorbowani są duchową walką, że zapominają, że nasza wola jest silniejsza niż jakikolwiek diabeł, czy sam Bóg. Ani Bóg, ani diabeł nie mogą nas do niczego zmusić.

Co roku miliony ludzi na świecie, którzy nawet nie znają Pana, porzucają destruktcyjne uzależnienia, pokonują własne lęki i odnoszą osobiste zwycięstwo – robią to wszystko tylko dzięki własnej woli. Za to w chrześcijańskim świecie istnieje wielki przemyśl, który promuje koncepcje, że jesteśmy słabi, że jesteśmy ofiarami demonów, i jeśli tylko odkryjemy właściwy duchowy klucz, błogosławieństwa zostaną odblokowane i wszystko się wtedy w naszym życiu ułoży.

To prawda, że szatan nas kusi. To prawda, że Bóg nas umacnia. Jednak żaden z nich nie może zmusić nas do niczego.

W Jan. 8:11 Jezus zwrócił się do kobiety przyłapanej na cudzołóstwie:

„Idź i nie grzesz już więcej.” To oznaczało zerwanie relacji z mężczyzną, z którym została przyłapaną w łóżku. Jezus zdawał sobie sprawę, że mogło to być dla niej emocjonalnie trudne, ale nie zmienił swego polecenia. Być może mężczyzna zapewniał jej pieniądze, czy też schronienie, jednak kobieta musiała zakończyć tę relację. To, co Jezus nakazał, mogło być dla niej trudne i sprawić emocjonalny ból, ale musiała to zrobić, by zacząć żyć w prawości.

To trudna miłość. Zamiast odprawiania egzorcyzmów nad duchem pożądania czy cudzołóstwa proste „idź i nie grzesz już więcej.” Jezus na pewno zdawał sobie sprawę, że może to być dla niej trudne, jednak nie „przeduchawiał” sprawy, tylko powiedział, aby już nie grzeszyła.

Nauczanie o sądach niebiańskich mówi, że stojąc tam musimy odzyskać nasz autorytet, gdy szatan oskarża nas jak prokurator, starając się utrzymać kontrolę nad naszym życiem, podczas „świadczenie w niebie” - zmarli chrześcijanie - zeznają na naszą korzyść. I jeśli trzymamy się procedur, możemy wygrać sprawę i wtedy nasze kłopoty się skończą. Jednak Jezus po prostu powiedział: „zrób to - wiedz prawe życie.”

Z kim walczymy?

„Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich.” Ef. 6:12

To prawda, że walczymy, ale nie robimy tego w niebiańskim sądzie, przypominającym współczesny, zachodni system sądowiczy. Werset ten jest umieszczony w kontekście wypowiedzi Pawła (wersety 10-17) i mówi o tym, by umacniać się w Panu i w potężnej mocy jego i aby przywdziać Bożą zbroję. Stwierdza, że dzięki temu będziemy mogli „ostać się przed zasadzkami diabelskimi”.

Mamy założyć pancierz sprawiedliwości, hełm zbawienia, tarczę wiary, buty ewangelii, miecz Ducha – to „Boża zbroja”.

Gdyby było tu napisane „kartka Williama”, to rozumielibyśmy, że William jest jej właścicielem, prawda? Więc, gdy Paweł pisze, że mamy założyć zbroję Bożą, to do kogo ona należy?

W Iz. 59:16-18, w prorocztwie o Mesjaszu czytamy, że to zbroja Jezusa:

„Widział też, że nie ma nikogo, i zdumiał się, że nikt nie występuje; a wtedy dopomogło mu jego ramię i wsparła go jego sprawiedliwość. Przyobłókł się w sprawiedliwość jak w pancierz i hełm zwycięstwa włożył na swoją głowę, przyobłókł się w szatę pomsty i odział się w płaszcz żarliwości. Według uczynków odpłaci...”

W naszej walce nosimy zbroję Jezusa, która była już wypróbowana w walce i okazała się zwycięska. Jezus stawiał czoła pokusom w trzech obszarach (ducha, duszy i ciała) i zwyciężył. Jego przyjaciel nalegał, aby nie szedł na krzyż, lecz On zgromił tę pokusę. Walkę toczymy z pozycji już wygranej. Chrystus jest w nas i to JEGO zbroja. Dano nam autorytet, aby używać Jego imienia. Jesteśmy odziani w zbroję Jezusa, abyśmy mogli stawić opór szatanowi i, dokonawszy wszystkiego, ostać się.

Dlaczego napisane jest, że walczymy przeciwko duchom w okręgach niebieskich? A to już kolejnym razem.

+++

Kończąc serię omawiającą błędy nauczania o niebiańskim sądzie dowiadujemy się, że walczymy przeciwko duchowym władcom ciemności oraz przeciwko samym sobie. Nic z tego nie ma jednak miejsca w niebie.

Błędne nauczanie mówi, że szatan ma dostęp do nieba. Ef. 1:20-23 oraz Obj. 12:8-10 wyraźnie dowodzą, że został on jednak wyrzucony, pokonany i że oskarża nas tylko tutaj, na ziemi, a NIE przed naszym Ojcem.

Błędne nauczanie mówi, że w niebie istnieje nowoczesny zachodni system sądowy, do którego szatan ma wejście i gdzie występuje jako oskarżyciel, a zmarli wierzący, którzy są w niebie, mogą zeznawać

jako świadkowie na twoją korzyść. Pokazałem już, że styl sądów Orientu w niczym nie przypomina systemu sądowego XXI wieku. Dwór Boży zalicza w swój poczet Boże dzieci, przeciwko którym nikt nie może wnieść oskarżenia. Rz. 8:31-34.

Błędne nauczanie mówi, że grzechy twoich zmarłych przodków są obecnie przyczyną bałaganu, który masz w życiu, ale dalej możesz oczyścić swoje imię w niebiańskim sądzie. Ez. 18 oraz wszystkie listy Nowego Testamentu nic nie wspominają o tym, że grzechy przeszłych pokoleń są siłą wpływającą na grzech w naszym życiu, lecz pokazują, że to my sami jesteśmy odpowiedzialni za własne życie - nikt inny.

Gdy staniemy przed sądem Chrystusa, nie będziemy mogli zrzucić winy na babcię ani na diabła. Nie będziemy mogli powiedzieć „to babcia otworzyła na to drzwi w 1883 roku” wyjaśniając, dlaczego nie rozwijaliśmy się i nie słuchaliśmy Słowa. Przed Jezusem staniemy jeden na jednego, aby zdać sprawę z naszego życia.

Szatan nie ma nad nami władzy. On używa strachu i kłamstw, abyśmy oddali mu nasz autorytet, a potem używa go przeciwko nam samym. Posługuje się w tym często różnymi formułami sprawiając, że myślimy, że jesteśmy słabi, że musimy się go bać oraz że powinniśmy skoncentrować się na swych własnych niedoskonałościach.

W Ef. 6:10-12 Paweł mówi o zmaganiu się:

„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami (gr. metodami) diabelskimi. Gdyż bój tocymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich.”

W mieście Efez (Dz. 19:23-41) doszło do zamieszek po tym, jak wielu wierzących publicznie spaliło swoje okultystyczne księgi i sprzedaż bożków gwałtownie spadła. Miasto podzieliło się, a werset 32 mówi, że wszyscy byli zdeorientowani i wielu nawet nie wiedziało, o co w tym chodzi.

To do tych wierzących Paweł napisał, że walczymy z nadziemskimi władzami, co w judaizmie oznacza sferę ducha. Więc nie ma tu mowy o niebie, lecz o sferze duchowej.

Podczas gdy niektórzy uczynili doktryną praktykę „zwalczania demonicznych władz” nad jakimś miastem, nie widzimy tego ani w Dziejach Apostolskich ani w żadnym liście Nowego Testamentu. Nikt nie modlił się tam, aby zburzyć warownię nad Efezem czy Koryntem przed tym, jak chcieli tam głosić ewangelię. Nie robili tego też w (domowych) kościołach. Miasta i narody zmieniają się, gdy jego mieszkańcy, jeden po drugim, zaczynają wierzyć w Jezusa.

W Dan. 10:13,20 mamy wgląd w siły szatana, które umieszcza on, by zajmowały się danym narodem. Pamiętajmy, że szatan tylko kopiuje i fałszuje prawdę. Więc w tym fragmencie widzimy „księcia Persji” walczącego przeciwko aniołowi - Michałowi, który, jak pokazano w 12:1, jest aniołem zajmującym się Izraelem. Gabriel mówi Danielowi, że dołączy do Michała, aby walczyć przeciwko duchowi nad Persją, a kiedy to się skończy, pojawi się książę Grecji. I ponad 200 lat później Persja została pokonana, a Aleksander Wielki z Grecji ich podbił.

W modlitwie walczymy przeciwko metodom Szatana. Nie robimy tego w niebie, lecz tutaj, na ziemi. Modlimy się za ludzi, za przełożonych, za wszelkie władze, za odwagę, za to, abyśmy mogli żyć spokojnie, pokojowo i pobożnie. Jednak walka ta nie ma nic wspólnego z tym, że mielibyśmy teraz stawać przed sądem, licząc na łaskawe potraktowanie nas przez Ojca.

Paweł napisał w 2 Kor. 10:3-6 że nasze walki dotyczą głównie naszych myśli i emocji:

„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, gdy posłuszeństwo wasze będzie całkowite.”

To walka odbywająca się tutaj, na ziemi, z samym sobą jak i z metodami szatana w sferze duchowej. Myśli i emocje, gdy poddane są w posłuszeństwo, zmuszają nasze stare myślenie do odejścia i wprowadzają nowe myślenie, zgodne z Bożymi myślami. Jeśli chcesz transformacji w swoim życiu, nie ma innej drogi pokazanej w Piśmie, niż odnowienie umysłu – to przemienia twe życie. Rz. 12:1-3.

Jakie myśli? Jakie emocje?

W 2 Kor. 2:10-11 Paweł napisał: „... temu i ja...przebaczyłem ze względu na was w obliczu Chrystusa, aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane.” Stwierdza tutaj, że nieprzebaczenie może otworzyć osobę na jego „zamysły”, co daje mu nad nią przewagę.

W 2 Tym. 2:23-26 Paweł pisze o tych, którzy się kłócą i mają spory, ze z tego powodu wpadają w sidła szatana i, że chciałby, aby wyzwolili się „z sidła diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli.”

To są te siły, to są myśli i emocje, z którymi walczymy, te demoniczne siły, które nas kuszą i testują. Zmagamy się także sami z sobą i w całym Nowym Testamencie jesteśmy zachęceni, abyśmy porzucili grzech i żyli teraz w prawości.

Jeśli szatan miał kiedyś autorytet, aby zbliżyć się do Boga i aby nas oskarżyć, to już go nie ma. Kiedyś „oskarżał nas przed Bogiem dniem i nocą”, ale został wyrzucony z nieba. Jezus posadowiony jest teraz ponad wszelką mocą i autorytetem w sferze duchowej, co zamyka wrogom drzwi. Ojciec mówi, że nas usprawiedliwił, więc nikt nie może teraz wnieść oskarżenia przeciwko Jego dzieciom. Jesteśmy obywatelami Królestwa Niebios i mamy bezpośredni dostęp do tronu Ojca, jako członkowie Jego dworu.

To miejsce bezpieczeństwa, odpoczynku - miejsce, gdzie znajdujemy miłosierdzie i łaskę w czasie potrzeby. Nie zamieniaj tego na formuły funkcjonowania zachodniego systemu sądowego – „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.” Heb. 4:16

Wiele błogosławieństw

John Fenn